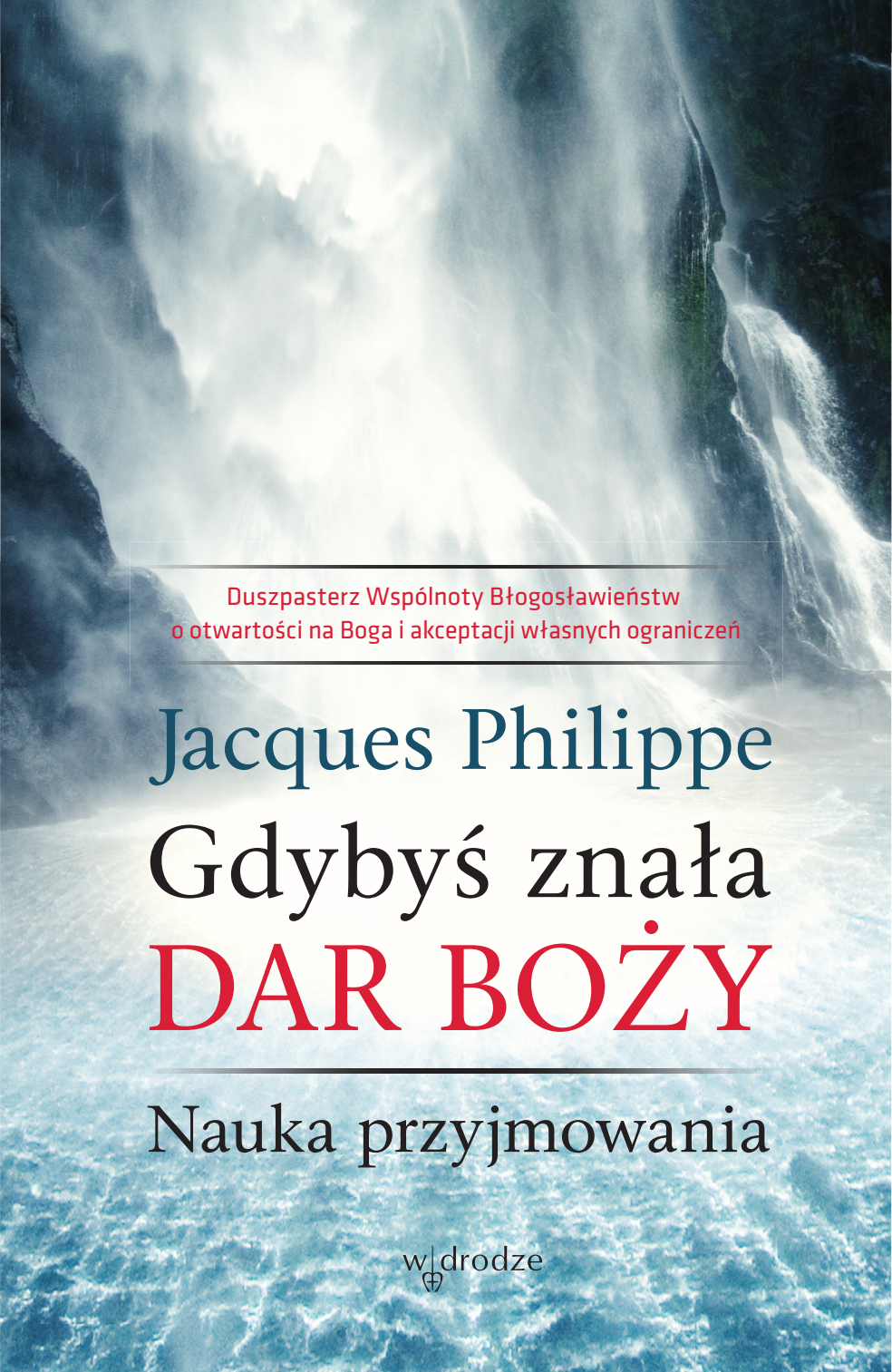




Duszpasterz Wspólnoty Błogosławieństw
o otwartości na Boga i akceptacji własnych ograniczeń

Jacques Philippe
Gdybyś znała
DAR BOŻY

Nauka przyjmowania

w|drodze
☪

Gdybyś znała
DAR BOŻY

Jacques Philippe
Gdybyś znała
DAR BOŻY

Nauka przyjmowania

Przełożyła
Dorota Samsel

w|drodze


Tytuł oryginału

Si tu savais le don de Dieu. Apprendre à recevoir

© Éditions des Béatitudes, S.O.C., 2016

© Copyright for the Polish edition by Wydawnictwo W drodze,
2017

Redaktor prowadzący

Ewa Kubiak

Redakcja

Agnieszka Czapczyk

Korekta

Lidia Kozłowska, Agnieszka Czapczyk

Redakcja techniczna, skład i łamanie

Justyna Nowaczyk

Projekt okładki i stron tytułowych

Radosław Krawczyk

ISBN 978-83-7906-172-3

Wydawnictwo Polskiej Prowincji Dominikanów W drodze sp. z o.o.

Wydanie I, 2017

ul. Kościuszki 99, 61-716 Poznań

tel. 61 852 39 62, faks 61 850 17 82

sprzedaz@wdrodze.pl www.wdrodze.pl

PRZEDMOWA

Rozdziały tej książki pochodzą z różnych źródeł. Niektóre ukazały się już wcześniej drukiem jako artykuły, inne – to głoszone przeze mnie w ostatnich dwóch latach w różnych miejscach konferencji, nieznacznie zmienione na potrzeby publikacji. Wydawało mi się, że warto zebrać te teksty w jednym tomie, by mogły dotrzeć do większej liczby osób i były pomocne w ich chrześcijańskim życiu. Dotyczą one różnych aspektów życia duchowego, są pogłębieniem lub uzupełnieniem tematów poruszonych przeze mnie w poprzednich książkach: otwarcia na Ducha Świętego, modlitwy, wewnętrznego uwolnienia, pokoju serca etc.

Tym, co łączy tak różne tematy, jest wizja chrześcijańskiego życia, opartego przede wszystkim nie na niespokojnym i nerwowym wysiłku ludzkim, lecz na przyjęciu Bożego daru. „O, gdybyś знаła dar Boży”, mówi Jezus do Samarytanki w Ewangelii według św. Jana (J 4,10)¹. Chrześcijaństwo nie jest religią ludzkiego wysiłku, ale re-

¹ Fragmenty z Pisma Świętego cytowane za: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Biblia Tysiąclecia*, Pallottinum, Poznań 2003.

ligią Bożej łaski; kiedy Kościół kanonizuje jedno ze swych dzieci, honoruje piękną ludzką odpowiedź na Boże wezwanie, ale przede wszystkim honoruje Boże miłosierdzie, siłę, z jaką potrafi ono przemienić nasze życie. „Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę. A to pochodzi nie od was, lecz jest darem Boga”, pisze św. Paweł w Liście do Efezjan (Ef 2,8).

Bycie chrześcijaninem nie jest zadaniem do wykonania czy listą rzeczy do zrobienia, ale przede wszystkim przyjęciem, dzięki wierze (zakorzenionej w nadziei i miłości), bezgranicznego daru, który otrzymujemy. Żyć Ewangelią to nauczyć się przyjmować w samym centrum ludzkich ograniczeń i słabości pełnię bogactwa miłosierdzia Ojca, pozwolić się dzień po dniu Jemu przemieniać, w wolności i z hojnością odpowiadać na tę miłość i dzielić ją z tymi, których Pan stawia na naszej drodze.

Bardziej niż kiedykolwiek Bóg pragnie się nam dziś dawać i objawiać. Nic nie sprawi Mu większej radości, niż znalezienie serc, które przyjmą nieustannie odnawialny dar Jego miłości z ufnością i całkowitą gotowością. Książka ta może wspomóc czytelników w wytrwaniu w wierze, nadziei i miłości, tak by pozostawali zawsze otwarci na działanie Ducha Świętego, z utęsknieniem wyczekując zesłania Ducha Świętego miłości i miłosierdzia, które Bóg pragnie rozlewać w naszym świecie, aby wszyscy ludzie ujrzeni zbawienie Boże, według obietnicy z Pisma Świętego (por. Łk 3,6).

Rozdział 1

DUCHOWA WRAŻLIWOŚĆ

WPROWADZENIE

Najbardziej fundamentalnym pytaniem stawianym w chrześcijańskim życiu jest pytanie o to, w jaki sposób przyjąć łaskę Ducha Świętego. Jak utrzymać stan ciągłego otwarcia na Jego działanie?

„Celem życia chrześcijańskiego jest przyjęcie Ducha Świętego”, mówił Serafin z Sarowa, jeden z największych świętych Kościoła rosyjskiego, zmarły w 1833 roku. W podobnym duchu pisał także błogosławiony ojciec Maria Eugeniusz od Dzieciątka Jezus¹: „Jedność z Duchem Świętym nie jest luksusem szczytu chrześcijańskiego życia. Nie, jest to pierwszy krok, pierwsza konieczność”.

W rzeczy samej, bez łaski Ducha Świętego nie możemy zrobić nic dobrego ani trwałego. „Beze Mnie nic nie możecie uczynić”, mówi Jezus (J 15,5). To samo powiedziane jest w Psalmie: „Jeżeli Pan domu nie zbuduje, na próżno się trudzą ci, którzy go wznoszą. Jeżeli Pan miasta nie ustrzeże, strażnik czuwa daremnie” (Ps 127,1); psalmista z humorem dodaje: „Daremny jest dla was wstawać

¹ Ojciec Maria Eugeniusz, karmelita (1894–1967). W 1985 roku rozpoczął się jego proces beatyfikacyjny, do chwały błogosławionych został wyniesiony 19 listopada 2016 roku.

przed świtem, wysiadywać do późna – dla was, którzy jesteście chleb zapracowany ciężko; tyle daje On i we śnie tym, których miłuje” (Ps 127,2).

Nie oznacza to oczywiście, że powinniśmy spędzać całe dnie w fotelu, prosząc Ducha Świętego, aby wykonał za nas pracę. Działanie Ducha Świętego nie zastępuje ludzkich działań, ale je wspiera i ukierunkowuje. Jednym z najważniejszych warunków przyjęcia Ducha Świętego jest hojność w służeniu i darze z samych siebie: to dając, otrzymujemy.

Psalm 127 ukazuje nam fundamentalną prawdę: jeśli nasze myśli i czyny nie są oświecane i podtrzymywane Bożą łaską, istnieje duża szansa, że staną się bezpłodne. Możemy być zmęczeni przedsięwzięciami, które nie wydają żadnych produktywnych ani trwałych owoców, ponieważ działamy według własnych koncepcji i sił, zamiast pozwolić się prowadzić Duchowi.

Jest jeszcze wiele innych powodów, dla których otwarcie się na Ducha Świętego jest tak ważne. Tylko Duch Święty prowadzi nas do prawdziwej wolności. Święty Paweł mówi: „Gdzie jest Duch Pański – tam wolność” (2 Kor 3,17). Tylko Duch Święty pozwala nam nieustannie odkrywać i pogłębiać naszą prawdziwą tożsamość, jaką jest tożsamość Bożych dzieci:

Na dowód tego, że jesteście synami, Bóg wysłał do serc naszych Ducha Syna swego, który woła: Abba, Ojcze! (Ga 4,6).

Niektórym się wydaje, że bycie chrześcijaninem sprowadza się do zrobienia określonej liczby rzeczy, w przeko-

naniu, że im więcej ich wykonamy, tym lepszymi chrześcijanami będziemy. Idea ta nie znajduje potwierdzenia w Ewangelii. Tym, co ważne w chrześcijańskim życiu, nie jest pośpieszne wykonywanie wielu działań, ale odkrycie i praktykowanie postaw i zachowań, które otwierają nas na działanie Ducha Świętego. Cała reszta bierze się właśnie z tego i rodzi w nas gotowość do wypełnienia „dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili”, zgodnie z tym, co pisał św. Paweł (Ef 2,10). W życiu duchowym nie chodzi bowiem o to, aby coś zrobić, ale aby pozwolić się poprowadzić. To Bóg ma działać w nas i posługiwać się nami.

Chciałbym przy tej okazji zwrócić uwagę na jedną rzecz. Czasami działanie Ducha Świętego w naszym życiu jest dostrzegalne, czujemy Jego obecność, namaszczenie, najczęściej jednak jest ono ukryte. Zdarza się, że Duch Święty ubogaca nas w pewnych dziedzinach: charyzmaty, łaskach, natchnieniach etc. Ale bywa i tak, że nas z nich ogałaca: pozwala nam odczuć całkowite ubóstwo. Nie należy mierzyć obecności i działania Ducha według powierzchownych kryteriów. Jego obecność jest czasem namacalna, czasem ukryta; bywa szczęśliwa, bywa i bolesna. Niezależnie od tego, czy działanie Ducha Świętego będzie dostrzegalne, czy nie, pocieszające lub dające się we znaki, zawsze będzie ono owocne. Ważne, abyśmy praktykowali zachowania, które sprawią, że staniemy się na nie podatni.

Powołanie chrześcijańskie wzywa nas do tego, abyśmy wiele dawali. Lecz aby wiele dawać (i aby dar z siebie nie

powodował wycieńczeń, rozgoryczeń lub rozczarowań), obowiązkowo musimy nauczyć się przyjmować. Jak powiedziała Teresa z Lisieux: „Zasługa nie polega na tym, że wiele czynimy lub dajemy, lecz raczej na tym, że przyjmujemy, że wiele kochamy”². Musimy nauczyć się przyjmować. Ta umiejętność jest najważniejsza, choć czasem i najtrudniejsza w chrześcijańskim życiu.

Zdarza się, że trudno jest nam dawać, ponieważ ograniczają nas chciwość, egoizm, lęki. Ale równie często trudno nam przyjmować. Zauważmy, że już na płaszczyźnie czysto ludzkiej czasem łatwiej dawać, niż przyjmować, kochać, niż pozwolić być kochanym. Dawanie może stawiać nas w uprzywilejowanej pozycji wobec pychy: jestem osobą hojną, która daje innym, podejmuje dla nich wysiłek... Przyjmowanie bywa trudniejsze. Zakłada bowiem pewną pokorę (przyznanie, że potrzebuję drugiego) i wymaga zaufania drugiemu, otwarcia na niego, co rzadko przychodzi nam samoistnie.

Mówię to wszystko, chcąc podkreślić, że przyjmowanie nie zawsze jest tak łatwe, jak mogłoby się wydawać. A właśnie ono stanowi fundamentalną postawę życia duchowego, ponieważ jesteśmy stworzeniami i całkowicie

² Św. Teresa z Lisieux, List nr 142. Cyt. za: *Listy Teresy*, http://www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TS/teresa_mysli_extra.html (przekład na podstawie wydania krytycznego *Correspondance générale*, Cerf-DDB, Paris 1972–1974).

zależymy od Stworzyciela. Jesteśmy również istotami potrzebującymi ocalenia, w sposób absolutny zależnymi od Bożego miłosierdzia, co z trudem przychodzi nam przyznać. Tak naprawdę bowiem wszyscy, bardziej lub mniej świadomie, pragniemy zająć miejsce Boga, sami być źródłem tego, czym jesteśmy i czego dokonujemy. Musimy zrozumieć, że jest dokładnie odwrotnie, i że tym, co najbardziej istotne i owocne w ludzkim życiu, jest postawa przyjmowania, podatności, a nawet powiedziałbym: pewnej pasywności.

Dlatego niezbędne jest nauczanie się przyjmowania – zarówno siebie samego, jak i przyjmowania wszystkiego od Boga. Tylko kiedy nauczymy się przyjmować wszystko od Boga, będziemy mogli dawać innym to, co najlepsze, z samych siebie.

Chciałbym teraz przedstawić zdolności, które wydają mi się najważniejsze w utrzymywaniu nieustannej podatności na łaskę Ducha Świętego. Będzie ich osiem, choć ta liczba jest oczywiście dość dowolna, trudno bowiem precyzyjnie wyodrębnić liczne aspekty życia duchowego. Temat, który pragnę poruszyć, można by zapewne zaprezentować także w zupełnie odmienny, dogodny dla kogoś inny sposób. Te osiem aspektów, dzięki którym możemy otworzyć się na działanie Ducha Świętego, to zagadnienia dobrze nam znane, jednak bardzo interesujące wydaje mi się rozważenie ich pod kątem kwestii, na którą kładę tutaj tak szczególny nacisk, mianowicie – przyjmo-

wania. Każde z nich mogłoby zostać rozwinięte o wiele bardziej, niż zamierzam to tutaj zrobić³. Zadowolę się powiedzeniem o tym, co zasadnicze, gdyż celem moim jest przedstawienie syntetycznej wizji.

WYTRWAŁOŚĆ W MODLITWIE

Posłuchajmy pięknych słów Jezusa z Ewangelii według św. Łukasza:

I Ja wam powiadam: Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam. Każdy bowiem, kto prosi, otrzymuje; kto szuka, znajduje; a kołającemu otworzą. Jeżeli którego z was, ojców, syn poprosi o chleb, czy poda mu kamień? Albo o rybę, czy zamiast ryby poda mu węża? Lub też gdy prosi o jajko, czy poda mu skorpioną? Jeśli więc wy, choć źli jesteście, umiecie dawać dobre dary swoim dzieciom, o ileż bardziej Ojciec z nieba da Ducha Świętego tym, którzy Go proszą (Łk 11,9–13).

Pierwszym warunkiem otrzymania Ducha Świętego jest po prostu zwrócenie się o to z prośbą w modlitwie. Modlitwa ta musi być przepojona ogromnym pragnieniem

³ Niektóre zostały już rozwinięte w rozdziałach moich poprzednich książek, zwłaszcza w tomach: *Szukaj pokoju i idź za nim, Wolność wewnętrzna, Nauczyć się modlić, aby kochać, Powołani do życia*. (Wszystkie z wymienionych książek są dostępne w języku polskim – przyp. red.).

i wytrwała... Dzięki temu otrzymamy to, co potrzebne, aby wypełnić chrześcijańskie powołanie. Uważam, że słowa Jezusa: „Proście, a będzie wam dane” są być może najbardziej pocieszającą sugestią całego Pisma Świętego. Pomny ludzkich potrzeb i trudności, Jezus zaprasza nas, abyśmy się nie martwili, ale po prostu prosili Ojca o to, co nam potrzebne, a wówczas On nam to da. Bóg słyszy modlitwę małego. Zwłaszcza kiedy ten prosi o najwyższe dobro, jakim jest łaska Ducha Świętego.

Poza modlitwą prośby powinniśmy być również wierni praktykowaniu modlitwy ciszy, która z samej swej istoty jest modlitwą przyjmowania. Kiedy poświęcamy czas na modlitwę indywidualną, adorację – co jest absolutnie nieodzowne, zwłaszcza w obecnych czasach – nie chodzi o to, aby wiele mówić, robić, myśleć, ale aby przede wszystkim przyjąć w wierze i miłości Bożą obecność. Najgłębszą i najbardziej owocną jest modlitwa czystego przyjmowania.

Niezależnie od czasu poświęconego na modlitwę osobistą lub wspólnotową, powinniśmy uczynić z naszego życia rozmowę z Bogiem, zgodnie z zaproszeniem św. Pawła: „Przy każdej sposobności módlcie się w Duchu!” (Ef 6,18). Święty Jan od Krzyża radzi:

Wzł Boga za oblubieńca i przyjaciela, z którym byś zawsze chodził, a nie zgrzeszysz, nauczysz się kochać i wszystko ułoży się pomyślnie dla ciebie⁴.

⁴ Św. Jan od Krzyża, *Słowa światła i miłości*. Cyt. za: <http://www.vox-domini.com.pl/duch/mistyka/jk/02-slowa.htm> (dostęp 19.03.2017).

Każdy aspekt naszego życia może stać się treścią rozmowy z Bogiem: piękne rzeczy i podziękowanie za nie, odniesienie się do trudności, a nawet nasze wymagające przebaczenia błędy! Należy wykorzystać każdy materiał; wszystko może odżywić i pogłębić naszą relację z Bogiem, zarówno dobro, jak i zło!

UFNOŚĆ

Ufność w oczywisty sposób jest postawą otwartości. Jesteśmy przyjmujący, życzliwi wobec Tego, któremu ufamy. Przeciwnie, nieufność, wątpliwość, posądzenie, podejrzliwość są postawami zamknięcia. Pierwszą rzeczą, o którą prosi nas Bóg, nie jest to, byśmy byli doskonali, lecz ufni właśnie. Tym, co Boga zasmuca najbardziej, nie są nasze upadki, ale brak ufności. Im bardziej Jemu ufamy, tym bardziej otrzymujemy Ducha Świętego. Oto słowa skierowane przez Jezusa do św. Faustyny:

Łaski z mojego miłosierdzia czerpie się jednym naczyniem, a nim jest – ufność. Im dusza więcej zaufa, tym więcej otrzyma. Wielką mi są pociechą dusze o bezgranicznej ufności, bo w takie dusze przelewam wszystkie skarby swych łask. Cieszę się, że żądają wiele, bo moim pragnieniem jest dawać wiele, i to bardzo wiele. Smucę się natomiast, jeżeli dusze żądają mało, zacieśniają swe serca⁵.

⁵ Św. Faustyna Kowalska, *Dzienniczek*, nr 1578, Wydawnictwo Księży Marianów MIC, Warszawa 2008, s. 530.

Ufność i wiara posiadają ogromną siłę przyciągania Bożej łaski. Jak doskonale rozumiała Teresa z Lisieux, Bóg posiada serce Ojca i nie opiera się dziecięcej ufności swoich dzieci. Zwłaszcza po to, aby udzielić im przebaczenia, którego tak często potrzebują. W liście do księdza Bellie-re'a karmelitanka ilustruje to taką przypowieścią:

Chciałabym spróbować dać ci zrozumieć za pomocą bardzo prostego porównania, jak Jezus miłuje dusze, nawet niedoskonałe, które Mu zaufały. Przypuśćmy, że pewien ojciec miał dwóch synów, nieposłusznych psotników; przychodzi ich ukarać, widzi, że jeden z nich trzęsie się i stoi z daleka zdjęty trwogą, czuje bowiem w głębi serca, że zasłużył na karę. Brat jego przeciwnie, rzuca się ojcu na szyję, mówiąc, że żałuje, iż wyrządził mu przykrość, kocha go, a chcąc to okazać, będzie odtąd grzeczny. A jeżeli jeszcze chłopczyk poprosi, by ojciec ukarał go pocałunkiem, nie wierzę, by serce szczęśliwego ojca mogło oprzeć się synowskiej ufności dziecka, znając jego szczerość i miłość. Nie łudzi się jednak, wie doskonale, że syn niejednokrotnie popełni te same winy, ale jest gotów zawsze przebaczyć, jeżeli syn chwyci go za serce... Nie wspominam o pierwszym chłopczyku, zapewne rozumiesz drogi Braciszku, że ojciec nie może go tak kochać jak tego drugiego, nie może także odnosić się do niego z taką samą wyrozumiałością⁶.

⁶ List nr 258, 18 lipca 1897, w: św. Teresa od Dzieciątka Jezus, *Pisma*, przekład zbiorowy, Wydawnictwo Karmelitów Bosych, Kraków 1971, t. 1, s. 787–788. Jeśli w przypisie nie zaznaczono inaczej, następne listy cytowane za tym wydaniem.

Kluczową jest zatem kwestia ustalenia, na czym opiera się nasze zaufanie. Czy na nas samych (naszych dziełach, osiągnięciach, sukcesach...) – co koniec końców nie jest niczym innym jak ufnością do samych siebie? Czy może jedynie na Bogu, na Jego niezmierzonym miłosierdziu? Co oznacza, że nawet w biedzie, porażce, upadkach ufność ta pozostaje niewzruszona. Prawdziwą ufność, opartą na Bogu, którego miłość nigdy się nie zmienia, praktykujemy nie tylko wtedy, kiedy wszystko układa się dobrze i jesteśmy z siebie zadowoleni, ale również wtedy, kiedy stawiamy czoła własnym ograniczeniom czy biedom. „Choćbym popełniła wszystkie możliwe zbrodnie, miałabym zawsze taką samą ufność”⁷, mówi św. Teresa.

POKORA

Ogromną moc przyciągania łaski Ducha Świętego posiada również pokora. Spójrzmy, co mówi św. Piotr w swoim liście:

Wszyscy zaś wobec siebie wzajemnie przyobleczcie się w pokorę, Bóg bowiem pysznym się sprzeciwia, a po-

⁷ Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, *Żółty zeszyt. Ostatnie rozmowy św. Teresy od Dzieciątka Jezus zebrane przez matkę Agnieszkę od Jezusa*, przeł. E. Szwarcenberg-Czerny, J. Dobraczyński, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1977, s. 72.

kornym łaskę daje. Upokórzcie się więc pod mocną ręką Boga, aby was wywyższył w stosownej chwili (1 P 5,5–6).

Pokora jest fundamentalnym warunkiem otrzymania pełni darów Ducha Świętego. „Kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony”, mówi Ewangelia (Łk 14,11).

Istnieją liczne oblicza pokory. Po pierwsze, polega ona na uznaniu swoich błędów. Żal posiada wielką siłę przyciągania Ducha Świętego. Następnie jest ona uznaniem, że sami z siebie jesteśmy nikim, że wszystko zostało nam dane. Wszystko, czym jesteśmy i czego dokonujemy, jest darem Bożego miłosierdzia. Posłuchajmy św. Teresy z Lisieux:

Być małym to jeszcze nie przypisywać sobie cnót, które się pełni, uważając, że jest się zdolnym do czegokolwiek, ale uznać, że Bóg wkłada w ręce swego dziecka skarb, aby go używało według potrzeby; ale skarb pozostaje zawsze własnością Boga⁸.

Bycie pokornym to również pogodzenie się ze swoją słabością, uznanie i zaakceptowanie własnych ograniczeń. Przywołajmy raz jeszcze słowa Małej Teresy:

To, co podoba się Bogu, to widzieć mnie kochającą swą małość i moje ubóstwo, (...) pozostanę zatem jak naj-

⁸ Tamże, s. 128–129.

dalej od tego, co błyszczący, miłujmy naszą małość, miłujmy to właśnie, że nic nie odczuwamy, wtedy będziemy ubogie w duchu i Jezus przyjdzie po nas, jakkolwiek byłobyśmy daleko, i przemieni nas w płomień miłości⁹.

Pokora to w końcu uniżenie się z miłości, niczym Jezus, który obmył nogi swoich uczniów i powiedział: „Otóż Ja jestem pośród was jak ten, kto służy” (Łk 22,27). Już na poziomie ludzkim możemy skonstatować, że pokora jest postawą otwartości. Jeśli jestem pokorny, przyzwalam na rady, w tym również zarzuty, akceptuję otrzymanie ich od innych osób. Przeciwnie – pycha jest postawą zamknięcia: jestem samowystarczalny, zawsze mam rację, nikogo nie potrzebuję. Jeszcze bardziej prawdziwe jest to w odniesieniu do relacji z Bogiem: im bardziej przyznamy, że sami z siebie jesteśmy nikim i że całkowicie zależyśmy od Bożej dobroci, tym bardziej będziemy w stanie przyjąć Jego łaskę!

Często to właśnie nasz brak pokory nie pozwala Bogu napełnić nas łaską tak, jak by tego chciał. Oto, co pisze do swoich siostr w zakonie Francuzka z XVII wieku, Matka Mechtylda od Najświętszego Sakramentu, Katarzyna de Bar:

⁹ List nr 197, 17 września 1896, do siostry Marii od Najświętszego Serca. Cyt. za: Joanna Szubstarska, *Misjonarka z Karmelu – Teresa z Lisieux*, <http://www.ampolska.co/art-1742-Misjonarka-z-Karmelu-Teresa-z-Lisieux.htm> (dostęp 19.03.2017).

Bóg nie pragnie niczego bardziej, jak tego, aby napęłnić nas Sobą samym i swoimi łaskami; ale nasza pycha i zaufanie w sobie uniemożliwia Mu przekazywanie się nam. Kiedy dusza nie jest zanurzona w prawdziwej pokorze, nie jest w stanie przyjmować Bożych darów. Jest tak bardzo pochłonięta miłością własną, że Bóg zmuszony jest pozostawić ją na pastwę własnej biedy, ciemności, jałowości, musi utrzymać ją w niebycie; pokora jest dyspozycją konieczną do przyjęcia Boga¹⁰.

Cieszymy się więc z wszystkiego, co nas umniejsza i poniża, zewnętrznie czy wewnętrznie, ponieważ doskonalenie się w pokorze mocniej otwiera nas na dary Ducha Świętego i czyni bardziej zdolnymi do ich przyjmowania!

POSŁUSZEŃSTWO

Z Dziejów Apostolskich dowiadujemy się, że Bóg udziela Ducha Świętego tym, którzy są Mu posłuszni (por. Dz 5,32). Ojciec pustyni, abba Mios z Belos, nie obawia się stwierdzić: „Posłuszeństwo za posłuszeństwo: kto słucha Boga, tego i Bóg słucha”¹¹.

Oczywiste jest to, że im bardziej pragniemy pełnić Bożą wolę, tym bardziej otrzymujemy niezbędną do tego

¹⁰ Katarzyna de Bar, *Adorer et Adhérer*, Cerf, Paris 1994, s. 113.

¹¹ Cyt. za: www.kapucyni.pl, <https://www.francesco.m.kapucyni.pl/czytelnia/inne/apoftegmaty/4372-jan-z-karpatos-abba-mios-ojciec-pio> (dostęp 19.03.2017).

łaskę. Bóg udziela swojego Ducha tym, którzy zdecydowali się być Jemu posłuszni. Nie odmawia niczego tym, którzy nie odmawiają Jemu.

Posłuszeństwo, które nie powinno oczywiście wypływać z lęku, ale być inspirowane ufnością i miłością, jest więc kolejnym ważnym rodzajem „duchowej podatności”. Może ono przyjmować różne formy: posłuszeństwa Słowu, kościelnym hierarchom, tym czy innym prawnym autorytetom. Wyraża się ono również przez wzajemne poddanie się sobie w miłości, co mocno podkreślał św. Paweł: „Bądźcie sobie wzajemnie poddani w bojaźni Chrystusowej!” (Ef 5,21). Za każdym razem, kiedy w wolności i z miłości do kogoś wyrzekamy się naszej własnej woli, otwieramy się na łaskę Ducha Świętego.

Innym aspektem synowskiego posłuszeństwa chrześcijanina jest wewnętrzne posłuszeństwo na poruszenia i inspiracje Ducha Świętego. Wierność łasce przyciąga inne łaski. Za każdym razem, kiedy jesteśmy posłuszni Bożemu natchnieniu, nasze serce rozszerza się i staje zdolne do otrzymywania więcej.

Chciałbym położyć też mocny nacisk na to, co moglibyśmy nazwać „posłuszeństwem życiowym wydarzeniom”. Nie polega ono na poddaniu się pasywności czy fatalizmowi, ale na ufnym przyjęciu sytuacji, z którymi się konfrontujemy, będąc pewni, że Opatrzność rozporządza wszystkim dla naszego dobra.

Ta ostatnia forma posłuszeństwa posiada fundamentalne znaczenie. Z im większą ufnością przyjmuję zdarzenia mojego życia, nawet te dokuczliwe, tym więcej łaski

Ducha Świętego otrzymuję. Bóg nie dopuszcza do wystąpienia jakiejś sytuacji, nie udzielając jednocześnie łaski potrzebnej do tego, aby przeżyć ją w sposób pozytywny. Akceptując dane zdarzenie, przyjmuję ukrytą w nim łaskę. Zgoda na wszystkie aspekty życia jest fundamentalną formą przyjmowania Ducha Świętego. Życie objawia nam całą swą spójność i piękno, kiedy akceptujemy je w pełni:

W ostatnich czasach coraz mocniej doświadczam tego, że w moje najbardziej banalne codzienne czynności i przeżycia wślizguje się szczypta wieczności. Nie jestem jedyną zmęczoną, chorą, smutną czy przerażoną. Łączę się w tym w unisonie z milionami innych ludzi poprzez wieki. Wszystko to jest życiem. Życie, w swojej absurdalności, jest piękne i pełne sensu, o ile tylko potrafimy urządzić w nim miejsce na wszystko i dźwigać je całe, w jedność. Wtedy, w ten czy inny sposób, życie tworzy doskonałą całość. Jeśli chcemy wyeliminować jakieś jego elementy i tym, co bierzemy, są jedynie drobne przyjemności i kaprysy, uznajemy bowiem pewne aspekty życia, lecz odrzucamy inne, życie staje się w rzeczy samej absurdalne. Jeśli nie przyjmujemy całości, tracimy wszystko (Etty Hillesum)¹².

Właśnie do tej formy posłuszeństwa odnosi się po zmartwychwstaniu Jezus w słowach skierowanych do Piotra podczas spotkania nad Jeziorem Tyberiadzkim:

¹² Paul Lebeau, *Etty Hillesum, un itinéraire spirituel*. Amsterdam 1941 – *Auschwitz* 1943 [Duchowe życie Etty Hillesum, Amsterdam 1941 – *Auschwitz* 1943], Albin Michel, Paris 2001, s. 179.

Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci: Gdy byłeś młodszy, opasywałeś się sam i chodziłeś, gdzie chciałeś. Ale gdy się zestarzejesz, wyciągniesz ręce swoje, a inny cię opasze i poprowadzi, dokąd nie chcesz (J 21,18).

Słowa te dotyczą męczeństwa Piotra, ale możemy również rozumieć je w sposób dużo bardziej ogólny. Życie prowadzi nas czasem ścieżkami, których sami byśmy nie wybrali, ale które musimy zaakceptować przez wzgląd na miłość. Ta zgoda staje się źródłem łaski, jednością z Bogiem, doświadczeniem obecności Ducha Świętego, który przychodzi z pomocą naszej słabości. W swoim liście Piotr wypowiada się następująco:

Ale ciescie się, im bardziej jesteście uczestnikami cierpień Chrystusowych, abyście się cieszyli i radowali przy objawieniu się Jego chwały. Błogosławieni [jesteście], jeżeli złorzeczą wam z powodu imienia Chrystusa, albowiem Duch chwały, Boży Duch na was spoczywa (1 P 4,13–14).

Możemy rozumieć jego słowa bardzo szeroko: za każdym razem, kiedy w wierze w Chrystusa i z miłości do Niego akceptujemy życiowe walki i trudności, spoczywa na nas Duch Święty.

PRAKTYKOWANIE WEWNĘTRZNEGO POKOJU

Jeśli chcemy być otwarci na łaskę Ducha Świętego, musimy – na tyle, na ile zależy to od nas – dołożyć wszelkich starań, aby zachować wewnętrzny pokój.

Staraj się o pokój serca, nie przejmując się niczym na świecie, wiedząc, że to wszystko przemija¹³.

„Wprowadziłem ład i spokój do mojej duszy” – mówią słowa Psalmu (131,2). Im spokojniejsze i bardziej ogołoczone jest serce, tym bardziej może przyjąć poruszenie, światło i pomoc Ducha Świętego. Przeciwnie, zamieszanie, poruszenie i niepokój zamykają nas na łaskę.

U proroka Izajasza odnajdujemy takie słowa: „W nawróceniu i spokoju jest wasze ocalenie, w ciszy i ufności leży wasza siła” (Iz 30,15). Bądźmy uważni na ten istotny aspekt: tylko kiedy posiadamy pokój, możemy dobrze rozeznać, widzieć jasno w różnych sytuacjach, z którymi jesteśmy konfrontowani, i znaleźć dobre rozwiązania dla naszych problemów. Nieuniknione jest konfrontowanie się z chwilami pełnymi zamętu i niepokoju, ale bądźmy świadomi, że postrzeganie rzeczywistości uwarunkowane jest naszymi negatywnymi emocjami; zanim więc zmienimy cokolwiek w naszych najbardziej fundamentalnych postanowieniach, poczekajmy, aż powróci pokój.

Matka Mechtylda od Najświętszego Sakramentu jednej ze swoich sióstr dała następującą radę: „Bądź wierna utrzymywaniu wewnętrznego pokoju, ponieważ kiedy go tracimy, przestajemy widzieć, nie wiemy, dokąd zmierzamy!”¹⁴.

¹³ Św. Jan od Krzyża, *Cztery wskazówki dla pewnego zakonnika, by mógł osiągnąć doskonałość*. Cyt. za: <http://www.voxdomini.com.pl/duch/mistyka/jk/04-zak.htm> (dostęp 19.03.2017).

¹⁴ *Catherine de Bar à l'écoute de saint Benoît*, Benedictions du Saint-Sacrament, Rouen 1979, s. 65.

SPIS TREŚCI

PRZEDMOWA.....	5
Rozdział 1	
DUCHOWA WRAŻLIWOŚĆ	7
Wprowadzenie.....	9
Wytrwałość w modlitwie	14
Ufność	16
Pokora	18
Posłuszeństwo	21
Praktykowanie wewnętrznego pokoju	24
Życie chwilą obecną	26
Oderwanie	26
Wdzięczność	27
Zakończenie.....	29
Rozdział 2	
ŻYĆ POD BOŻYM SPOJRZENIEM	
ZE ŚW. TERESĄ Z LISIEUX.....	33
Znaczenie spojrzenia u Teresy	35
Nigdy nie oddalać się od Jezusowego spojrzenia	36
Boże spojrzenie	37
Przesłonięte spojrzenie Jezusa.....	49
Konieczność, by dusza żyła pod wejrzeniem Jezusa . . .	52
Zakończenie.....	56

Rozdział 3

„ALBOWIEM ILEKROĆ NIEDOMAGAM, TYLEKROĆ JESTEM MOCNY”	57
Współczesny świat uświadamia człowiekowi jego słabość	59
Duch Święty pragnie Kościoła ubogich	60
Im bardziej pragnę być świętym, tym bardziej zdaję sobie sprawę z własnej niemocy	63
Od ubóstwa ludzkiego do ubóstwa duchowego	65
Doświadczenie Pawła	68
Wiara, otwarcie ludzkiej słabości na Bożą moc	70
Słabość nie przeszkodą, lecz drogą	71
Cieszyć się z własnych ułomności	72
Miłość zwycięstwem słabości	74
Maryja, matka ubogich i małych	77

Rozdział 4

PRAWDZIWA I FAŁSZYWA WOLNOŚĆ	81
Wokół idei wolności	83
Wolność i wszechmoc	86
Wolność i możliwość wyboru	87
Wolność i niezależność	91
Wolność i spontaniczność	92
Nierozzerwalne więzi między wolnością a miłością	96
Miłość opiera się na wierze i nadziei	99
Rozpoznanie konkretnych braków wolności	101
Szczęście duszy – wolnej, ponieważ kochamy	104

Rozdział 5

POKÓJ WEWNĘTRZNY, DUCHOWA KONIECZNOŚĆ ...	109
Wezwanie do pokoju	111
Wewnętrzny pokój, boska obietnica	114
Po co szukać wewnętrznego pokoju?	116
Długa praca pojednania	118

Rozdział 6	
W POSZUKIWANIU WŁASNEJ TOŻSAMOŚCI	123
Uznanie społeczne w kryzysie	125
Krucze uznanie uczuciowe	126
Osobowość psychologiczna	128
Ojciec, który czyni nas swymi dziećmi	128
Rozdział 7	
EUCHARYSTIA, TAJEMNICA WIARY	131
Rok Eucharystii	133
Eucharystia, szkoła duchowej dojrzałości i wiary	134
<i>Mysterium fidei</i>	135
Wejść w Bożą mądrość	137
Wiara odkrywa prawdziwe rzeczywistości	139
Rozdział 8	
EUCHARYSTIA I NADZIEJA	143
Eucharystia, szczęście ubogich i nadzieja na Królestwo, które przyjdzie	145
Nadzieja i duchowe ubóstwo	146
Eucharystia, bogactwo ubogich	148
Eucharystia i nadzieja na Królestwo	150
Rozdział 9	
EUCHARYSTIA, TAJEMNICA MIŁOŚCI	153
Sakrament Bożej miłości	155
Bóg ofiarowuje nam dar dawania siebie	159
Sakrament braterskiej miłości	160
Stół grzeszników	163
Rozdział 10	
PRZYJDŹ, PANIE JESU!	165

Rozdział 11	
ZNAĆ BOGA W MARYI.	173
Rozdział 12	
DOTKNAĆ BOGA W MODLITWIE	181
Modlitwa a wiara, nadzieja, miłość	184
Wiara wystarczy	184
Wiara i zmysł dotyku.	187
Rozdział 13	
TERESA Z ÁVILI I JEJ „TWIERDZA WEWNĘTRZNA”	189
Rozdział 14	
ETTY HILLESUM, ŚWIADEK NADZIEI.	201
Rozproszone życie.	203
Opatrznościowe spotkanie	205
Życie jest piękne i pełne sensu	208
„Mamy prawo cierpieć, ale nie dać się zwyciężyć przez cierpienie”	209
Żyć jak lilie na polu.	210
Urzędniczka w Radzie Żydów.	212
Obóz w Westerbork.	215
Odmowa nienawiści	217
„Chciałabym być balsamem wylanym na tyle ran”	219
Pomóc Bogu.	220
Ostatnia podróż	221

